Ner 17. 25. Kwietnia 1863.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka, Dietla, Majera, Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego.**

WYCHODZI:	CENA:	PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ:
tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu, pod zarządem *T. Szczurkowskiego*. Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.	w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.	Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska N. 282. tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym,— oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Treść: Ostre zapalenie śledziony zimniczne przez Prof. *Dietla*. C. d. — Powstawanie i rozpoznawanie przepukliny krwawéj (haematokele) p. Dra *M. Madurowicza*. C. d. — Sprawozdanie z Kliniki Położniczéj Krak. z r. szkoln. 1861/2 skreślił Dr. *Stępiński*. C. d. — Posiedzenie Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich. — Posiedzenie Komisyi balneologicznéj. — Ruch chorych. —

Ostre zapalenie śledziony zimniczne.

(8 przypadków wyjętych z rękopisu o zimnicy przeznaczonego do druku)

przez Prof. Dietla.

(Ciąg dalszy).

I. Zimnica (ostre zapalenie śledziony).

Michał Piekarz żonaty wyrobnik, 32 lat wieku mający aż do 18go Lipca 1851 r. bywał zdrów zawsze. Tegoż dnia w południe napadło go mocne zimno, dwie godziny trwające, po którém nastąpiło gorąco trwające 12—15 godzin, tak że całą noc spędził bezsennie i dopiéro nazajutrz rano czuł się wolnym od gorączki, którego czasu użył téż do zwykłéj swéj roboty. Po 3ch takich codziennie powracających napadach przybył chory dnia 21go Lipca do Kliniki i okazał dnia 22 co następuje:

Budowa silna, cera brudnocisawa, białkówki oczu szarawobiałe, twarz czerwona, obrzękła, ciepłota 30° R.

Brzuch zapadły, w dołku podsercowym bóle gwałtowne rozchodzące się aż po pod brodawki sutkowe, żołądek rozdęty i cieczą napełniony, śledziona miernie zwiększona, ku tylowi posunięta i bolesna, wątroba prawidłowa, jelita próżne, tylko okrężnica poprzeczna zapchana gęstym i ciekłym kałem, brak łaknienia, mocne pragnienie.

Tętno: 100, wielkie, wyraźnie dwubitne, serce nieco zwiększone, tony jego słabe.

Oddech: 30, klatka piersiowa poniżéj prawego obojczyka nieco zaklękła; w tyle u góry odgłos wypukowy stłumiony, oddech nieoznaczony: krótki, suchy kaszel.

Głowa ciężka, bolesna, szum w uszach, ćmienie przed oczyma, znaczna ckliwość i znużenie.

Mocz cisawy, cięžk. gat. 28, wszystkie sole miernie pomnożone, chlorki zmniejszone.

Polecono: dyetę ścisłą, napój kwaskowaty.

Dnia 23go wszystkie zjawiska gorączkowe i sercowe wzmogły się. Wielka niespokojność i zajęcie głowy, szum w uszach, ćmienie, bezsenność, wysoki stopień słabości i znużenia, tętno 120, ciepłota 32° R., *śledziona o cal większa i nader bolesna*, kruczenie w jelitach, mocz jak dnia poprzedniego.

Zalecono: roztwór 10 ziarn siarkanu chininowego, rano i wieczór po połowie.

Dnia 24go polepszenie uderzające. Po użyciu 10 ziarn chininy nastąpiła noc spokojna ze snem pokrzepiającym. — Nazajutrz: tętno spadło na 85 uderzeń na minutę, ciepłota zniżyła się o 4°, śledziona cokolwiek mniejsza, chlorków w moczu

obficiéj, głowa lżejsza, chory weselszy i silniejszy. Podawano daléj chininę.

Dnia 25 o 2giéj godzinie w nocy poczuł chory zimno dwugodzinne, po którém nastąpiło rozgrzanie trwające 3 godziny. O ósméj rano wszelako stan jego był nader zadawalający: tętno 80, mocz prawidłowy, śledziona nie większa, wejrzenie lepsze, chory silniejszy.

Dnia 26 okazywał chory z wyjątkiem niejakiego osłabienia zdrowie prawidłowe, śledziona powróciła całkiem do wielkości prawidłowéj.

Dnia 27 ograniczono chininę do połowy.

Dnia 2 Sierpnia wypuszczono chorego zupełnie zdrowego.

Według wszelkiego pozoru w obecnym przypadku mamy do czynienia z zimnicą codzienną, która po trzechkrotnych, pospolitych, codziennie w południe nadeszłych napadach zimna przeszła w gorączkę ciągłą.

Rzecz jasna, że od chwili jak zimnica codzienna przeszła w gorączkę ciągłą, nie mamy więcéj prawa tak ją mianować, tém bardziéj, gdy i inne sprawy chorobowe a gorączkowe mianowicie ropnica, choroba Bright'a ostra, gruźlica ostra, a nawet durzyca w podobny sposób poczynać się mogą. Nie tyle więc przebieg poprzedni, ile następny i ukończenie się choroby rozstrzygają rozpoznanie tego przypadku.

W dniu przyjęcia musiało ono być wątpliwe i ważyć się między durzycą a zimnicą.

Przeciw durzycy świadczyły: sposób powstania, cera żółtawa, brak otępienia mózgowego, brzuch zapadły, nieobecność kruczenia w jelitach, bolesności w okolicy kątnicy, biegunki i wysypki. Musiano więc orzec według prawdopodobieństwa: że to zimnica. Jednakże nazwa ta wydaje nam się, jak już wspomnieliśmy, niestósowna, gdyż gorączka nie okazuje więcéj zimna, ani przepuszcza a przytém odznacza się cierpieniami miejscowemi śledziony, żołądka i płuc.

Piérwsze jest bezwątpienia najwydatniejsze, nie tylko dla znacznych bólów, lecz i dla znacznego obrzmienia tego trzewa; ostatnie uważane być mogą tém bardziéj za cierpienie podrzędne, ile że towarzyszyć mogą każdéj mocniejszéj gorączce. Nie chcąc więc poprzestać na ogólném, nieokreśloném rozpoznaniu *gorączki ciągłéj*, to z uwagi na przebieg i pojedyńcze zjawiska zniewoleni będziemy cierpienie śledzionowe w obecnym przypadku poczytać za najgłówniejsze i od niego wywieść rozpoznanie. Nie ujdzie to wszelako oznaczyć obecne cierpienie śledzionowe jako *proste obrzmienie nawałowe* lub jako *ból śledzionowy*. Dlatego nie piérwsze, bo prosty nawał nie zdoła wywołać tak ciągłych i gwałtownych zjawisk jak: obrzmienie i ból śledziony, przypady nerwowe i gorączka, szczególniéj zaś tak znacznego *ubytku chlorków* rosnącego wraz z obrzmieniem śledziony, a malejącego z jéj klęśnieniem; nie ostatnie, bo gorączka silna i ciągła, mocz zapalny, stateczność miejscowych zjawisk mianowicie obrzmienia i bólu nie są w zgodzie z przyrodą nerwobólu.

Obrzmienie śledziony mogłoby wprawdzie w obecnym przypadku, również jak w durzycy i ropnicy i t. p., być skutkiem gorączki, ale zgodziwszy się i na to, to w razie prostego nawału tém mniéj dałby się wytłumaczyć uderzający, a w ścisłym związku z nim będący ubytek chlorków, ile że żadnych innych wypocin w całym ustroju chorego nie napotkano, mogących wytłumaczyć takie zmniejszenie, jakto poniżéj jeszcze wyraźniéj zobaczymy.

Jesteśmy więc znagleni poczytać obecne cierpienie śledziony, za jéj zapalenie, a gorączkę za zjawisko temuż towarzyszące, z tą atoli różnicą od innych podobnych przypadków tego rodzaju, że gorączka zapaleniu śledziony towarzysząca z początku wystąpiła jako zimnica, i stała się wtedy dopiéro ciągłą, gdy tamto się rozwinęło i wzmogło. Ale właśnie ten stosunek gorączki do cierpienia śledzionowego wydaje nam się w niniejszym przypadku wielkiéj wagi i wspomnimy jeszcze o nim w uwagach naszych o przebiegu choroby. Co się tycze pojedyńczych zjawisk tego zapalenia śledziony, to zgadzają się one ponajwiększéj części z innemi przypadkami. Widzimy też samą cerę brudno-żółtawą, te same zjawiska nerwowe, ten sam ubytek chlorków. Tylko gorączka jest silniejsza i dlatego też mocz ciemniejszy, cięższy i sole jego, z wyjątkiem chlorków, pomnożone.

Gorączka jednakże nie jest w stosunku do wielkości obrzmienia śledziony, albowiem gdy takowe w innych przypadkach zapalenia śledziony bywa bardzo znakomite, gorączka zaś mierna, to w obecnym przypadku jest miernem tylko a gorączka

znaczna, stosunek jaki w cierpieniach tego narzędzia często napotykamy, a którego wyjaśnienie zastrzegamy sobie w drugiéj części naszéj rozprawy.

Tętno jest duże, dwubitne, podczas gdy w innych razach znachodzimy je małém, ściągniętém. Sądzimy, że nam przyczynę dużego tętna przypisać należy miernym tylko bólom i miernym wypocinom w miąższu śledziony, wiadomo bowiem jaki wpływ wywierają bóle i obfite wypociny na wielkość tętna.

Śledzionę mało tylko poniżéj łuku żebrowego czuć można, tém daléj rozpościera się ku tyłowi, gdzie opukiwaniem tuż obok stosu pacierzowego znaleść się daje. Że to zwiększenie jéj końca górnego przypisywane być winno nie zrośnieniu lecz oporowi więzadła przepono-okrężniczego (*lig. phrenico-colicum*), ztąd już wypływa, że śledziona przy dalszém jéj zwiększeniu występuje znaczniéj poza łuk żebrowy, również jak i z téj okoliczności, że pierwéj nie poprzedziło było cierpienie śledziony mogące zrządzić takie zrośnienie. Dolny koniec śledziony jest *tępy*, twardy lecz *sprężysty* za obmacaniem, co ze względu na przeważającą średnicę podłużną, na prędki wzrost i ubytek obrzmienia przemawia za cierpieniem ostrém a zatém *za ostrém zapaleniem śledziony*.

Ból jest uciskający i mierny a wzmaga się za obmacaniem i za uciskiem okolicy śledzionowéj; nagle się atoli zwiększa i staje się kolącym z nagle wzrastającém obrzmieniem śledziony, co bez pochyby przemawia za tém, że jest skutkiem obrzmienia i sprawionego niém naprężenia osłony śledzionowéj. (*C. d. n.*)

Powstawanie i rozpoznawanie PRZEPUKLINY KRWAWEJ (HAEMATOKELE)

przez

Dra Maur. Madurowicza

docenta Uniw. Jagiell.

(Ciąg dalszy).

Badaniem za pomocą palca w pochwę włożonego dowiadujemy się nadto o następujących szczegółach. Uskuteczniając badanie w początku cierpienia, dostrzeżemy zawsze część macicy pochwową w górę wzniesioną i na przód wypartą, tak iż zazwyczaj po za spojeniem łonowém i w jego wysokości namacać się daje. Okazuje ona zwykle większą soczystość, rozwolnienie i zwiększenie, aniżeli w stanie prawidłowym, leży w środku, nachylając się niekiedy nieznacznie ku jednéj lub drugiéj stronie. Położenie części pochwowéj macicy wyższe i bardziéj przodkowe, jest w związku z nachyleniem się dna macicy nieco w tył z powodu prężenia, jakie wynaczynionka wywiera na dno zatoki otrzewnowéj. Późniéj zrosty przyczyniają się do położenia namienionego. Ujście zewnętrzne maciczne jest zawsze rozwarte, po brzegach rozwolnione, tak iż często łatwo namacać się dają palcem ściany szyi maciczněj wewnętrzne. Poruszając palcem część pochwową uważamy, że czasem ją w ruch wprawić można. Są to pojawy, które polegają na większym napływie krwi do tych części i na położeniu wynaczynionki. Podczas gorączki ciepłota się wzmaga, a dotykanie wtedy części pochwowéj staje się bolesném. Po ubiegłém zapaleniu traci macica na ruchomości z powodu zrostów choćby też i nie ścisłych, a miąższ jéj odzyskuje zwykłą zbitość. Położenie wyższe macicy pozostaje pokąd obrzmienie tylne jest obecne. To położenie i wtenczas uważamy, jeżeli obrzmienie jest umieszczone przed macicą i czuć się więc daje w sklepieniu przodkowém pochwy, natenczas atoli posuniętą jest część pochwowa macicy bardziéj ku osi miednicy i nie przylega do spojenia łonowego. Wielkiéj wagi objaw nastręcza — według mego zdania — przejście części pochwowéj macicy w sklepienie. Łuk sklepienia w hematokeli zawsze jest wyraźny, ale ostrzejszy, niż w stanie prawidłowym. Obrzmienie jest więc zbliżone do części pochwowéj macicy, która jednak nie wydaje się skróconą. Szczyt łukowatego zagięcia w sklepieniu pochwy zostaje z powodu wysunięcia macicy w górę albo na tém samém miejscu, jak w stanie prawidłowym, albo sięga wyżéj; jest więc obrzmienie zawsze rowkiem wyraźnym odgraniczone od macicy mimo znacznego do niéj zbliżenia. To zbliżenie się obrzmienia ku części pochwowéj macicy jest tém wyraźniejsze, a łuk wspomniony tém ostrzejszy, im większe obrzmienie, im znaczniejsza zatém ilość w zatoce otrzewny nagromadzonéj krwi. Stosuje się to do sklepienia tylnego, jeżeli obrzmienie jest zamaciczne, do sklepienia zaś przodko-

wego, jeżeli obrzmienie prze na ścianę pochwy przodkową. Ten objaw jest niezaprzeczenie w związku z naciskiem na dno zatoki, w któréj się wynaczynionka gromadzi. Błędne jest podanie NONAT'A, że wynaczynionka zaotrzenowa około macicy także tym objawem się odznacza, i owszem przechodzić tutaj musi część pochwowa macicy z powodu bezpośredniego wydęcia łuku sklepienia ku dołowi tém mniéj wyraźnie w obrzmienie, im znaczniejsza jest objętość tego ostatniego. Palec wyprowadzony z pochwy jest zbroczony, jeżeli krwotok i na zewnątrz się utworzył, przeciwnie okryty jest zwykłym śluzem pochwowym.

Badaniem przez kiszkę odchodową przekonywamy się, że prostnica zawsze przebiega po za obrzmieniem, że zatém nacisk obrzmienia wysadza przodkową jéj ścianę na wewnątrz, co zwężenie kiszki wywołuje. Obrzmienie samo okazuje zresztą własności dostrzeżone przy badaniu przez pochwę, zazwyczaj sięga ono po nad poziom wchodu miednicy tak dalece, że nie możemy palcem wsuniętym namacać górnego jego obwodu. Wyniknie również z tego badania, że obrzmienie umieszczone jest zawsze przed kiszką, że nie należy zatém do rodzaju obrzmień zaotrzewnowych, powstałych za otrzewną wyścielającą powierzchnią tylną miednicy.

Badanie za pomocą zgłębnika macicznego (hysterometer) daje także ważne szczegóły. Najpierw dowiadujemy się, że z powodu rozmiękczenia i większéj soczystości miąższu macicy zgłębnik zawsze z wielką łatwością przesunąć można przez szyję macicy, aż do dna téjże. Kierunek, w którym zgłębnik wchodzi zwykle jest bardziéj prostopadły, niż w stanie prawidłowym, z powodu wzniesienia się macicy w górę i nachylenia jéj dna ku tylnéj ścianie miednicy. Rzadko spostrzegamy, że macica ku jednéj lub drugiéj stronie się nachyla. Długość jamy macicy jest zwykle w początkach cierpienia nieco zwiększona, tak iż długość niżéj 3 cali jest zjawiskiem rzadkiém. Łącząc w przypadkach, w których obrzmienie jest zamaciczne, z tém badaniem, macanie przez powłoki brzuszne, często można guzik zgłębnika nad spojeniem łonowém uczuć na dowód, że macica przed obrzmieniem się mieści. Poruszając lekko zgłębnikiem, wprowadzonym do macicy, podczas gdy palec w pochwie dotyka obrzmienia, okaże się nadto, że ostatnie nie jest w ścisłym związku z macicą, która przeciwnie, osobliwie w początkach jest ruchomą i łatwo tak od obrzmienia odgraniczyć się daje.

Badanie za pomocą wziernika (speculum) do pochwy macicznéj wprowadzonego, nie daje nam w razie obecności hematokeli bliższych wyjaśnień. Wprowadza się go nie zbyt głęboko, narzędzie samo niema być skośno lecz prostopadle ścięte, a to z powodu, że nacisk na sterczące obrzmienie sprawia boleści przykre. Wstawiając ujście maciczne, spostrzegamy na niém oprócz występującéj czasem z niego krwi zresztą te same własności, jakie wyżéj opisaliśmy. W okolicy ujścia czasem znachodzimy miejsca, które okazują utratę przybłonka. Zwracając wziernik ku obrzmieniu obaczymy zwykle ścianę pochwy raczéj bladą, niż zaczerwienioną z powodu naprężenia przez obrzmienie, jakoteż z powodu nacisku ze strony wziernika. NONAT utrzymuje, że siność téj części, którą podał NÉLATON jako cechę hematokeli, właściwą jest tylko hematokeli zewnątrz otrzewny. Mówiliśmy już nie raz, że téj ostatniéj nie należy zaliczać do rzędu hematokeli prawdziwéj. Zgodnie z tém w żadnym przypadku hematokeli, jak ja ją rozumiem, nie mogłem przekonać się o istnieniu tego zjawiska; nie przeczę zaś, że okazuje się niekiedy to sine zabarwienie pochwy w wynaczynionkach zaotrzewnowych, pochodzących z rozdarcia ociekliu, jeżeli te ostatnie w ścianie pochwowéj zoczyć się dają.

Badanie moczociągiem jest natenczas ważne, jeżeli obrzmienie namacać można w sklepieniu przodkowém. Wprowadzając przy tém narzędzie to do pęcherza moczowego, co się zwykle z łatwością uskutecznić daje, i nagniatając zarazem palcem w pochwę wprowadzonym przez jéj ścianę przodkową na moczociąg, doświadczymy, że cewka moczowa skręca się tuż pod łukiem łonowym w prawidłowym kierunku, że zatém obrzmienie znajduje się za pęcherzem moczowym. Łącząc ten sposób z badaniem za pomocą zgłębnika macicznego, wykaże się nadto przedmaciczne położenie obrzmienia.

Badanie używane przez BRAUN'A *za pomocą przyrządu szpilkowego* MIDDELDORPFA *(Akidopeirastik*, ἀκὶς narzędzie kończate, πεῖρω przedzieram się) ma wielką wartość w przypadkach trudnych do rozpoznania. Wspomniałem już, że NÉLATON roz-

poznawał trójgrańcem śledczym, Crédé zaleca w tym celu narząd Menzel'a do otwierania błon płodowych. Inni jak Voisin oświadczają się stanowczo przeciw takiemu badaniu. Zarzucono temu sposobowi badania, że powiększa zapalenie, sprowadza sposoczenie obok i w obrzmieniu, że używać go jest to znieważać sztukę lekarską, i usuwać się od ścisłego spostrzegania cierpienia. Nie podzielam tego zdania co do przyrządu Middeldorpfa, którego narzędzia są bardzo cienkie i takiego rozmiaru, że nic podobna chorej wyrządzić — używając ich należycie — jakiéjkolwiek szkody. Uważamy bowiem, że obrzmienia same przez się często się otwierają z pomyślnym dla chorych skutkiem. Sądzę nadto, że gdzie rozchodzi się o ocalenie życia cierpiącéj, użyć należy co nieszkodliwe, a co do rozpoznania cierpienia przyczynić się może. Ograniczając ten sposób badania li do przypadków, których innym sposobem dokładnie ropoznać nie można, zarzutów pomienionych unikniemy.— Trójgrańcem szpilkowym jednym lub drugim nakluwając obrzmienie pochwowe, wsuwając w razie potrzeby przez rurkę kolec widełkowaty lub żłóbkowany tegoż przyrządu w obrzmienie, naocznie przekonać się możemy o treści obrzmienia, mianowicie czy krew zawiera, lub nie. W razie, jeżeli krew się okaże, może ona być płynną, skrzepłą lub rozmaicie już rozłożoną, barwy ciemnoczerwonéj lub brunatnéj, lepką, ciągłą, niecuchnącą, wyjąwszy przypadki, w których stykała się wprzód z powietrzem. Tym sposobem nabywamy nietylko świadomości o istocie obrzmienia, o dłuższém lub krótszém trwaniu cierpienia, ale nadto skazówki co do sposobu leczenia, jakich innem badaniem nigdy z tą pewnością osiągnąć nie możemy. Jeżeli w późniejszym okresie uskuteczniamy to nakłucie, zdarza się często, że krew nie odpływa natychmiast. Pochodzi to ztąd, iż nakłucie uskuteczniono w miejscu, w którém usadowiły się skrzepliny i wypociny. Po niejakim czasie rozrzedziwszy się w skutek przystępu powietrza, spływa z jamy krew ciemna i zmieniona znów obficie.

Posiłkując się nadto *drobnowidzem*, wyśledzimy obecność różnych tworów wchodzących w skład anatomiczny obrzmienia. Są to ciałka krwi białe i czerwone, pojedyńcze lub skupione w różne postacie, o krawędziach uszkodzonych, niby ponagryzanych, kryształki hematoidyny, barwik w różnych postaciach, tłuszcz, szczątki tkanin, pojedyńcze włókna i komórki, jakoteż i masa drobinowa w wielkiéj ilości. *(D. c. n.)*

SPRAWOZDANIE

z Kliniki Położniczéj Krakowskiéj z r. 1861/2

skreślił Dr. Stępiński Adjkt Kliniki Położn.

(Ciąg dalszy.)

Według tego rozróżnialiśmy:

Położeń pośladkowych	Iych	dwa
	IIgich	jedno
Położeń kolankowych	Iych	—
	IIgich	jedno
Położeń nóżkowych	Iych	dwa
	IIgich	—

Siłami natury ukończyło się porodów cztery, za pomocą sztuki dwa, z których w jednym przypadku wyciągnięto płód za nóżki z powodu eklampsyi, w drugim zaś ujęto poprzedzające kolanka i dla niedostatecznych bólów dziecię wyciągnięto. W obu razach uwalniano rączki jużto obok główki spoczywające, już też na główkę zawinięte; główki w obu razach wydobyto sposobem Smeliego zmodyfikowanym. W obu tych razach urodzone dzieci omdlałe otrzeźwiono i po kilku dniach zdrowe do sali podrzutków z powodu gorączki połogowéj u matek powstałéj odesłano.

VIII. Położenia poprzeczne.

Przypadków było 5. Z tych zamieniło się jedno w ostatnich miesiącach ciąży na położenie podłużne, mianowicie główkowe i jako takie utrzymało się do rozpoczęcia i ukończenia porodu. Drugie zamieniło się przy końcu ciąży na położenie ukośne w ten sposób, że główka dziecięcia spoczywała na kości biodrowéj lewéj, pośladek zaś i nóżki w prawym boku matki. Położenie to uległo podczas porodu, a mianowicie w dwóch pierwszych okresach dalszéj odmianie i przeszło zapomocą tak zwanego obrotu dobrowolnego (*rectificatio spontanea*) na położenie tyłogłowowe Isze.

Ułatwiono wspomniony obrót dobrowolny, iż zaraz w początkach czynności porodowéj ułożono rodzącą na bok lewy, to jest na ten, w którym się główka znajdowała. W tém położeniu utrzy-

mywano rodzącą aż do pęknięcia pęcherza. Przy tém podparto dolną część obwisłego brzucha w stronie lewéj poduszką sianem wypchaną, przez co główkę dziecięcia do wchodu miednicy ciągle napierano.

W innych trzech przypadkach, w których położenia poprzeczne były zaniedbane (z takiemi bowiem rodzące do naszéj Kliniki przybyły) poprawiono je zapomocą obrotu sztucznego na nóżki.— U dwóch niewiast, u których od chwili pęknięcia pęcherza już po kilkanaście godzin upłynęło, macica silnie około płodu obciśnięta, ramię do wchodu miednicy głęboko wparte i rączka wypadniętą była, musiano użyć chloroformu i dopiéro po uskutecznioném uśpieniu wykonano obrót na nóżki.

W dwóch przypadkach grzbiet dziecięcia zwrócony był do przedniéj ściany macicy, w jedném zaś przodkowa powierzchnia płodu, ztąd téż i nóżki opierały się na przedniéj ścianie macicy.

Obrót wykonywano na łóżku poprzeczném wzniesioném. W tamtych dwóch przypadkach, gdzie grzbiet dziecięcia do przodkowéj, nóżki zaś do tylnéj ściany macicy były zwrócone, ułożono niewiastę poziomo na grzbiecie; w ostatnim zaś, gdzie nóżki spoczywały na przedniéj ścianie macicy, ułożono rodzącą na tym boku, w którym były nóżki; operujący zaś stojąc po stronie przeciwnéj, wprowadzał rękę odpowiednią bokowi, w którym była główka dziecięcia umieszczoną. Po dokonanym obrocie zostawiono w jednym przypadku urodzenie płodu siłom natury, albowiem nie było żadnych naglących okoliczności. W dwóch innych zaś wykonano extrakcyą dla zupełnego braku bólów (bowiem macica wysilona po daremnéj pracy nie mogła kurczyć się dostatecznie). Z płodów urodzonych było cztéry żywych, a jeden nieżywy. Z matek była jedna pierwiastka, a cztéry więcéj razy rodzące. Połogi odbyły się u wszystkich pomyślnie.

IX. Drgawki (Convulsiones).

Wszystkich przypadków było sześć:

a) Eclampsia uraemica 5 przypadków. Napady rozpoczęły się tu zaraz w piérwszym okresie porodowym i powtarzały się w nierównych przestankach. Nie kończyły się po urodzeniu dziecięcia, lecz pojawiały się jeszcze kilka razy przez 2, 3, do 4 godzin po odejściu lub sztucznem wydobyciu łożyska. U jednéj położnicy wystąpiły drgawki w ósmym dniu po porodzie bez żadnego namacalnego powodu; mocz jéj natychmiast badany wykazał wielką ilość białka, którego ani przed napadami nie było, ani téż po drgawkach i w dniach następnych nawet w najmniejszéj ilości nie znaleziono. Chora zostawała przez 24 dni w zakładzie pod lekarskim dozorem, poczém zupełnie zdrową uwolniono. Z niewiast, które w ciągu porodu drgawek dostały, było 4 pierwiastek, 1 więcéj razy rodząca. U wszystkich cztérech znaleziono bardzo obfitą ilość białka. U dwóch z nich rozpoznano już przed porodem chorobę Bright'a. Poród ukończono u wszystkich cztérech sztucznie, jużto przez extrakcyą za nóżki przy położeniach pośladkowych i nóżkowych, jużto zapomocą kleszczy przy położeniach główkowych.

Co się tyczy postępowania leczniczego, takowe składało się z okładów zimnych na głowę, z kwasów mineralnych i przetworów makowca wewnątrz zadawanych. Napady eklampsyi uśmierzano częścią przez upust krwi ogólny, po większéj części zaś wziewaniem chloroformu. Dzieci urodzonych żywych było 3, nieżywych i zarazem niedonoszonych 2. Z piérwszych jedno donoszone, drugie przedwcześnie urodzone odesłano zdrowe do sali podrzutków, trzecie niedonoszone umarło w kilka dni po urodzeniu.

Z matek, które właśnie w czasie panowania w naszym zakładzie gorączki połogowéj połóg odbywały i takowéj uległy, umarło 4 na zapalenie otrzewnéj i macicy (*Metroperitonitis puerperalis*); jedna zaś, u któréj gorączka połogowa przeszła bez umiejscowienia się — wyzdrowiała.

b) Convulsiones epilepticae (drgawki padaczkowe).

Tego rodzaju drgawki uważaliśmy u jednéj drugi raz rodzącéj, która cierpiąc od najmłodszych lat swoich na padaczkę, tak w pierwszéj jak i drugiéj ciąży równie jak i w czasie porodów wolną była od napadów i dopiéro po piérwszym porodzie trzeciego dnia, po drugim czwartego dnia drgawek dostała. Napady przychodziły w czasie cztérnastodniowego jéj pobytu w zakładzie co dzień lub co drugi dzień wieczór między godziną 6tą a 8mą.

(*D. n.*)

ROZMAITOŚCI.

POSIEDZENIE Oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. Towarzystwa naukowego Krakowskiego,

z dnia 10 Kwietnia r. b.

1. Na posiedzeniu poprzedniém Prezes Towarzystwa Prof. Majer rozwinął był nowy pomysł swój: sporządzenia optometrów na zasadzie ruchu pozornego*), na tegomiesięcznėm Prof. Kuczyński podał wymyślony przez siebie sposób udoskonalenia pod innym względem narzędzi wspomnionych.

Nie tykając albowiem wcale zasady, według któréj optometry mogą być wyrabiane, czy one opierają się na doświadczeniu Szajnerowskiém, czy na ruchu pozornym, czy na czytaniu różnéj wielkości druków, czy nakoniec na rozróżnianiu drobnéj kratki drucianéj i t. d. pomysł wykładającego do wszystkich tych przyrządów z łatwością zastósować się daje stanowiąc poprawkę zmierzającą tylko do nadania ich użyciu większéj pewności i dosadności, przez zmniejszenie uchybień, jakie przy tego rodzaju doświadczeniach częstokroć są nieuniknione.

Dwie szczególniéj niedogodności mają być usunięte. Naprzód trudność ustawienia przedmiotu w miejscu najstósowniejszém, gdyż nie tak łatwo jest ściśle oznaczyć punkt, w którym zarysy rzeczy jakiéj przestają okazywać się jak najwyraźniéj, zwłaszcza też osoby do takich spostrzeżeń nieprzywykłe nie zdolają tak prędko ocenić granicy, gdzie przedmiot grubieć lub nawet już dwoić się zaczyna. Ztąd też na ich twierdzeniu o czystości otrzymanego wrażenia nie całkiem polegać można, przez co i wypadek doświadczenia staje się niepewny. Ma temu po części zaradzać użycie *czytania*, jako mniéj zależnego od dowolności osoby badanéj.

Drugą chybę wywodzi Prof. K. z użycia soczewki skupiającéj, jak np. w narządzie Stampfera, tu z powodu, że przedmiot znajduje się zwykle między soczewką, a jéj ogniskiem, odległość jego wprost mierzona jest daleko mniejsza, aniżeli odległość szukana, z tamtéj obliczeniem dopiero wynaleźć się mająca, czyli odległość wyraźnego widzenia. Już zatém małe stosunkowo zmiany pierwszéj, zwłaszcza przy badaniu wzroku dalekowidza, pociągną za sobą wielkie różnice w drugiéj, małoznaczne zatém zboczenie w ustawieniu przedmiotu, nader mylny sprowadzić może wypadek. Wykładający więc wymyślił sposób odwracający ten stosunek, sprawiając by odległość przedmiotu od soczewki mierzona wprost, w każdym razie była większa od téj, jaka przez obliczenie ma być otrzymywaną, iżby więc nie z ilości mniejszéj, jak dotychczas, wnoszono o większéj, lecz przeciwnie z większéj o mniejszéj.

Do tego celu służyć ma luneta zamiast soczewki: może ona być albo astronomiczną, albo Galileuszową albo ziemską, wszelako odznaczać się ma następującemi własnościami:

1. zastósowaną być winna do oglądania przedmiotów bliskich, co jak wiadomo, łatwo osiągnąć można przez nieco większe oddalenie soczewki ocznéj od przedmiotowéj.

2. Odległość ocznéj od przedmiotowéj ma być stałą i w każdém narzędziu dokładnie raz na zawsze oznaczoną, dla krótkości może mieć stałą także nazwę d.

3. Odległości ogniskowe przedmiotowéj p_1 i ocznéj p_2 mają się nie wiele różnić od siebie, a zatém mają nieznacznie powiększać.

Wymierzywszy więc na podziałce granice linii, na któréj przedmiot przez lunetę wyraźnie być może widziany, lub druk drobny łatwo czytanym i nazwawszy najbliższą np. a, a najdalszą a_1, to z nich przy pomocy wiadomych, a wyżéj określonych ilości d, p_1, p_2 łatwo obliczyć będzie można odległości obrazu od soczewki ocznéj, a dodawszy do nich odległość oka patrzącego od ocznéj (która, jeżeli oko przyłoży się szczelnie do oprawy narzędzia, będzie ilością stałą) otrzymamy odległości szukane, a przeto: odległość wyraźnego widzenia.

Przez stósowny dobór szkieł t. j. przez odpowiedni stosunek ilości p_1 i p_2 oraz d można więc rzecz tak urządzić, iż małe zmiany w odległości wyraźnego widzenia odpowiadać będą znacznym różnicom ilości mierzonych bezpośrednio, jakiemi są a i a_1. Tym sposobem popełnienie małego błędu nie wywrze wielkiego wpływu na wypadek doświadczenia.

Prof. K. poparł swoje zdanie doświadczeniem, wykreśleniem i podaniem formuły, według któréj szukane ilości mogą być obliczane.

Prof. Majer nie odmawiając trafności, ani wartości praktycznéj wyłuszczonemu pomysłowi, zrobił uwagę, iż użycie do doświadczeń *czytania* nie daje bynajmniéj téj rękojmi, jaką mu wykładający przypisał. Czytać bowiem wygodnie jeszcze można i po za granicą wyraźnego widzenia. Co się tyczé soczewki w narządzie Stampferowskim, to takowa zdaje się być nieodzowną przy badaniu wzroku dalekowidzów.

Prof. K. co do używania *czytania* nie upierał się bynajmniéj przy swojém zdaniu, rzecz ta albowiem podrzędną ma wagę i zastąpioną być może innym przedmiotem według upodobania. Co się zaś tknie dalekowidzów, to właśnie zastósowanie lunety dosadniejsze daje wypadki w miarę, jak odległości są większe, badanie więc wzroku dalekowidzów będzie ściślejsze, a przez dobór odpowiednich szkieł uniknąć będzie można zbytniéj długości podziałki.

Prezes Tow. Prof. Majer w uzupełnieniu wiadomości podanéj na posiedzeniu poprzedniém o pomyśle swoim urządzenia optometru za pomocą poprzecznego rzędu igieł prostopadłych, po za któremi znajduje się igła pojedyncza, namienił jeszcze, iż narząd ten w ten sposób do doraźnego praktycznego użycia mógłby być zastósowany, iżby wybrawszy oko prawidłowe, za pomocą doświadczeń obliczono i oznaczono stale ilość igieł, lub przegradzających je przedziałek, które przy doświadczeniu przed témże okiem się przemykają. Ilość ta odniesiona do każdéj innéj liczby przy badaniu różnych ócz otrzymywanéj i użyta, jako jéj dzielnik czyli mianownik wskaże odrazu stosunek do wzroku prawidłowego, czyli doniosłość względną badanego; i tak przypuszczając, że przed okiem uważaném za prawidłowe przy przesunięciu po przed samém okiem blaszki z otworkiem przemkną się 2 igły, a przed inném tylko jedna, to wzrok ostatni oznaczy się ułam-

*) Ob. sprawozdanie marcowe w Nrze 12 Przeglądu lek.

kiem $^1/_2$, gdyby się przemknęły 3, to wzrok taki co do odległości wyraźnego widzenia będzie miał liczbę $^3/_2$.

11. Prof. Sławikowski pokazał zgromadzonym Członkom kilkocalowy kawałek trzciny wydobyty u włościanina z oczodołu, a zwłaszcza z dolnéj jego okolicy, gdzie tkwić miał przez 3 lata, dając powód do ciągłego ropienia. Ciało to obce dostało się pod oko skutkiem bitki. Po wydobyciu onego prócz porażenia mięśnia prostego dolnego, a przeto i wykręcenia gałki ocznéj ku górze czyli zézowatości górnéj, nie pozostały żadne szkodliwe następstwa. *O.*

KOMISYA BALNEOLOGICZNA
w c. k. Towarzystwie Naukowém Krakowskiém

odbyła w d. 8 b. m. i r. swoje zwyczajne posiedzenie, które zebrawszy się w szczupléj liczbie, (wielu członków albowiem w przybyciu przez sesyą Senatu Akademickiego równocześnie przypadającą przeszkody doznało) zajmowało się tylko załatwieniem najważniejszych bieżących czynności i korespondencyj, od poprzedniego posiedzenia do Komisyi B. nadesłanych. Mianowicie roztrząsano:

1) Projekt do statutu kąpielnego przez połączonych lekarzy zdrojowych Monarchii Austryackiéj wypracowany. Ocenienie jego wartości i pożytku w zastósowaniu, ile można, do naszych zdrojowisk poruczono kol. Drowi Warschauerowi.

2) Sprawozdanie z Truskawca skreślone przez tamtejszego lekarza zdrojowego Dra Geistlenera, obejmujące nietylko treść statystyczno administracyjną z pory kąpielnéj za rok świeżo ubiegły, ale i liczne historye chorób leczonych przy tamecznych zdrojach w r. 1861 i 1862, załączono do ogólnego zbioru sprawozdań, z których ułożony pogląd na ruch w zdrojowiskach ojczystych w r. 1862 dostrzeżony, niebawem poda Komis. Baln. do wiadomości powszechnéj w Przeglądzie lekarskim.

Gdy jednak, jak oświadczył Kol. Sekretarz, następujące zakłady zdrojowe: *Swoszowice, Latoszyn, Lubień, Żegestów, Busk, Solec, Ciechocinek* i *Sławinek* dotąd z nadesłaniem swych sprawozdań nie pospieszyły, postanowiono na wniosek Prezydującego po raz trzeci zawezwać ich zarządy o niezwłoczne nadesłanie tych sprawozdań.

3) Prośbę właścicieli nowych domów w Krynicy wystósowaną do przewodniczącego w Komis. Baln. a zarazem posła na sejm krajowy i deputowanego w Radzie Państwa Prof. Dietla, o wstawienie się za nimi do Wydziału krajowego i c. k. Ministerstwa Skarbu, celem uwolnienia ich domów od podatku, według prawa na pierwsze lat 8 właścicielom nowych budowli przysługującego. Przewodniczący pośrednictwo swe w téj sprawie przyjmuje.

4) Zawiadomienie JP. Siekeniusa maszynisty zakładów przemysłowych w Tenczynku, wystósowane do Komis. Bal. o wynalezieniu przez niego sposobu usunięcia osadu z kotłów parowych (bez pomocy użycia ku temu narzędzi ostrych lub istot gryzących). Uchwalono zawiadomić wynalazcę, iż Komis. Baln. wtedy tylko mogłaby tajemnicę jego komu należy polecać, gdyby po dokonanéj w obec Członka Komis. próbie, sposób jego okazał się zupełnie celowi odpowiednim a dotąd wcale nieznanym.

5) Mapę projektowanéj nowéj drogi wraz z mostami na Dunajcu, z Krościenka do Szczawnicy, z dołączeniem akt urzędowych przedmiotu tego dotyczących, które na wezwanie i użytek Komis. Baln. złożył W. Szalay, jako materyał ku popieraniu jego usilnych starań, o rychłe wykończenie wspomnionéj drogi. Do ocenienia powyższego przedmiotu uchwalono zaprosić Szan. kol. Żebrawskiego i Księżarskiego.

6) Kol. Sekretarz przedłożył sprawozdanie ze Szczawnicy które W. Szalay, przed zamierzonêm ogłoszeniem go drukiem, nadesłał do ocenienia Prezydującemu Komisyi Baln. a które do ogólnego zbioru sprawozdań (ut 2) włączono.

Z referatów dawniejszych kol. Sekretarz namienia, iż niektóre już w zupełności załatwione zostały, inne zaś jako to: w sprawie przeistoczenia urządzeń w Ojcowie, jeżeliby miejsce to w myśl swego szlachetnego właściciela stać się miało zakładem klimatyczno-leczniczym — i w przedmiocie ocenienia rozbioru wody słonéj w Malinówce, oczekują na rozbiór i przedłożenie ich zgromadzeniu.

Co do wniosku JW. Prezesa Tow. Nauk. Prof. Majera w sprawie zniżenia cen w krajowych zdrojowiskach dotąd praktykowanych, komitet z kol. Prezydującego, Sekretarza i Dra Warschauera *ad hoc* wysadzony, ciągle nad têm zadaniem pracuje i niebawem owoc swych usiłowań zgromadzeniu przedłoży.

W końcu Dr. Zieleniewski z powodu nielicznego zejścia się a nadewszystko dla miłości prawdy jaką się Komis. Bal. wszędzie i zawsze kieruje i kierować będzie, udzielił obecnym członkom jeden tylko ustęp, z przeznaczonéj do odczytania na dzisiejszém posiedzeniu swéj piśmiennéj pracy „*Treść sprawozdania z pory zdrojowéj w Krynicy za rok 1862*" traktujący: o niedostatkach, naglących potrzebach i upragnionych polepszeniach a uzasadnionych życzeniach przerzeczonego zdrojowiska dotyczących; poddając ich rozbiór pod ścisłe ocenienie Komisyi Balneologicznéj. Dr. *Z.*

RUCH CHORYCH
w Szpitalu więziennym Krakowskim.

1) W miesiącu Lutym 1863 r.

Pozostało z miesiąca Stycznia 1863 r.	m.	20	k.	9	r.	29
Przybyło w Lutym	„	44	„	3	„	47
Było ogółem	„	64	„	12	„	76
Z tych szpital opuściło	„	26	„	12	„	38
„ umarło	„	—	„	—	„	—
Pozostało z końcem Lutego	„	38	„	—	„	38

Przeważnie panował nieżyt oskrzeli i żołądka.

Liczba dzienna chorych najniższa: 26, najwyższa: 34.

2) W miesiącu Marcu 1863 r.

Pozostało z miesiąca Lutego 1863 r.	m.	38	k.	—	r.	38
Przybyło w Marcu	„	40	„	6	„	46
Było ogółem	„	78	„	6	„	84
Z tych szpital opuściło	„	53	„	1	„	54
„ umarło	„	—	„	—	„	—
Pozostało w miesiącu Marcu	„	25	„	5	„	30

Przeważały liczbą: zimnica, nieżyt oskrzeli i żołądka.

Ilość dzienna chorych ważyła się między 30 a 34.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Marzec, 1863 r.

Znaki: mgła = •, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = o, błyskawice z grzmotami = ↨, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+ 5°6	+ 0°1	+ 2°33	33‴15	2‴10	86·7	W. 2·7	4·7	4·0	—
2	8·4	— 1·3	3·07	31·66	2·02	78·7	PdZ. 1·0	4·7	4·0	— szron
3	6·9	+ 1·0	3·93	29·91	2·12	75·7	Z. 3·7	10·0	1·0	0‴60 ⁝
4	7·5	+ 2·2	4·07	30·09	2·45	86·3	W. 2·0	8·3	7·3	0·13*) •
5	10·5	— 0·1	4·63	30·01	2·16	75·3	PdW. 1·7	**0·7**	4·5	— szron
6	10·9	+ 0·8	5·87	29·27	2·29	**70·7**	PdZ. 20	5·0	3·8	— szron
7	10·2	0·9	5·30	27·05	2·48	78·3	Z. 2·3	6·3	1·3	0·30 „ ⁝
8	9·8	2·2	5·13	24·68	2·31	74·7	Z. 5·3	8·0	6·0	0·60 ⁝ W.
9	7·0	2·0	3·93	26·00	2·27	80·0	ZpdZ. 4·3	6·0	7·0	0·07 ⁝ o W.
10	5·0	0·2	3·03	24·62	2·49	94·0	W. 5·3	10·0	9·0	0·76 ⁝ ✻ W.
11	4·2	+ 2·0	2·97	25·75	2·36	90·3	Z. 2·3	7·0	4·0	0·55 • ⁝
12	8·9	— 0·6	4·27	26·59	2·29	78·7	W. 3·7	8·0	6·2	—
13	11·1	+ 1·3	5·60	24·75	2·65	81·0	PnW. 2·3	7·0	6·7	— szr. •
14	**11·8**	0·9	6·20	24·59	2·60	77·3	W. 2·3	1·7	5·5	—
15	11·7	3·6	**6·30**	24·11	2·66	76·7	PdW. 4·0	6·7	7·0	—
16	7·8	2·7	5·33	24·61	2·69	84·3	WpnW. 6·7	8·3	7·7	— W.
17	7·6	2·6	4·33	26·08	2·53	86·3	WpnW. 6·7	10·0	8·0	— W.
18	3·4	0·8	1·53	25·29	1·99	87·0	PnW. 2·7	10·0	6·0	2·50 ⁝ ✻
19	4·3	1·0	2·80	26·91	2·17	85·0	Z. 3·0	10·0	3·0	0·20 ⁝
20	5·8	2·8	3·87	29·33	2·10	75·3	Z. 3·3	10·0	3·8	0·09 ⁝
21	5·5	2·0	3·30	29·19	2·20	83·7	Z. **0·7**	10·0	3·8	0·06*) •
22	5·5	1·1	3·07	31·84	2·08	80·3	Pn. 1·0	8·7	7·5	0·47 ⁝ ✻
23	6·0	0·0	3·20	**33·76**	1·97	76·3	Z. 1·7	8·7	3·2	— szron
24	6·0	3·5	5·20	33·23	**2·97**	93·7	ZpdZ. 2·3	10·0	3·0	1·15 • ⁝
25	9·4	3·4	6·03	33·59	2·63	79·3	Z. 2·0	4·7	**1·0**	0·18 ⁝ •
26	10·1	0·8	5·30	31·40	2·27	73·0	ZpdZ. 3·3	3·7	1·0	— szr. •
27	4·3	1·4	2·83	28·37	1·87	72·7	ZpnZ. 6·7	9·7	7·2	0·55 ⁝ ✻ W.
28	6·0	1·3	3·90	24·32	2·15	76·3	ZpdZ. **8·0**	10·0	7·5	1·80 ⁝ W.
29	6·7	2·0	2·87	**21·19**	2·27	87·7	Z. 6·0	10·0	9·0	**3·92** ⁝ W.
30	1·8	— 1·4	— 0·23	24·79	**1·69**	86·3	ZpnZ. 6·0	8·0	**9·5**	1·52 ⁝ ✻ W.
31	0·8	— **1·8**	— **0·90**	29·95	1·79	**96·3**	PnZ. 4·7	8·7	8·3	0·19 ✻
Średnie mies.			+ 3°84	27‴94	2‴28	81·5	ZpnZ. 3·53	7·6	5·35	Sum. = 15‴64

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 23 o godź. 10 r. był . 334‴18.
Najniższy „ „ „ „ 29 o godź. 7 w. był . 319‴98.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . . 14‴20.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 14 było 10°9.
Najmniejsze „ „ „ „ dnia 11 „ 2°2.
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 5°91.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 5·4, PnW. = 12·4, W. = 19·3, PdW. = 2·7, Pd. = 2·1, PdZ. = 14·0, Z. = 36·6, PnZ. = 7·5.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 1·85, W.: Z. = 1 : 1·76.

Dni pogodnych z chmurami było 14, dészczów 16, śniegów 6, wichrów 10.

*) Woda ze mgły.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Kwiecień. 1863 r.

Znaki: mgła = •, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, błyskanie bez grzmotów = ↑, W. = wicher.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Ciepłota podług Réaumura: Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza = 0 burza = 10	Stan Nieba pogodny = 0 zup. pochmurny = 10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godz. w lin. paryz.
1	+ 3°6	— **3°2**	— **0°07**	**331‴94**	1·80	90·0	Z. 3·0	4·3	4·5	—
2	4·2	0·0	+ 2·50	30·24	2·03	82·0	ZpdZ. 2·3	10·0	2·5	— • ✻
3	5·0	+ 1·1	2·57	30·38	2·12	84·7	PpnW. 1·3	10·0	7·8	0‴43 ⁝
4	4·9	— 0·1	1·70	29·40	1·92	84·0	W. 2·0	9·0	7·8	—
5	5·8	— 1·2	2·70	28·73	2·18	86·3	Z. 1·3	6·7	6·5	0·21 szr. ⁝
6	11·0	— 1·8	4·37	29·65	2·30	78·7	Pd. 0·3	1·3	5·5	— • szr
7	13·5	+ 1·1	6·27	28·61	2·61	76·7	WpnW. 1·0	**0·0**	3·5	— „
8	13·0	1·4	7·10	27·02	2·47	70·7	PnW. 2·0	5·7	3·5	— • „
9	6·5	1·6	3·20	28·85	2·06	79·7	WpnW. **4·3**	7·3	7·5	1·27 ⁝
10	3·5	1·2	1·90	29·56	**2·28**	**95·3**	PnW. 1·7	8·7	**8·5**	**2·71** ⁝ ✻
11	10·6	1·4	4·43	30·14	2·35	81·7	PdW. 0·7	6·3	6·8	—
12	12·1	0·7	6·63	29·92	2·62	74·3	WpdW. 0·7	7·0	6·5	— szron
13	13·2	5·9	9·20	30·23	3·41	78·0	WpnW. 0·7	10·0	6·0	0·62 ⁝
14	**15·5**	6·4	**9·63**	30·20	**3·46**	78·0	WpnW. 1·3	9·0	6·3	0·33 ⁝
15	13·4	5·5	7·90	30·16	2·69	69·3	WpnW. 1·3	3·7	6·0	—
16	9·8	1·8	4·47	29·88	1·76	62·7	PnZ. 2·7	2·0	**2·0**	—
17	9·1	1·2	4·30	30·55	1·94	71·0	PnZ. 0·7	5·0	6·3	— ⁝
18	9·3	— 0·3	4·17	31·08	2·18	77·3	Z. **0·0**	5·7	2·8	— • szr.
19	5·0	0·0	3·40	30·37	2·41	88·0	Z. 0·7	2·7	3·3	0·50 szr. ⁝
20	11·8	+ 1·3	5·10	30·66	2·43	79·0	PdZ. 2·0	3·0	5·5	0·60 • ⁝
21	11·6	0·8	5·80	29·45	2·41	75·0	W. 1·3	1·7	3·0	— • szr.
22	**15·5**	1·4	9·30	27·45	2·61	**60·7**	Pd. 1·0	5·0	5·3	—
23	7·9	3·9	5·73	27·30	2·59	79·3	Z. 3·0	8·7	7·0	0·48 ⁝ W.
24	7·8	1·6	4·33	29·97	**1·74**	61·0	Z. 3·3	5·3	6·8	— ○
25	5·6	1·8	2·83	28·75	2·01	79·0	Z. **4·3**	9·7	8·0	0·85 ✻ ○ W.
26	6·5	2·2	4·30	27·74	2·42	82·7	Z. 3·3	9·3	8·0	1·35 ⁝ W.
27	7·6	4·2	5·33	29·65	2·36	75·3	Z. 1·3	10·0	7·8	0·52 ⁝
28	13·6	3·1	7·87	27·55	2·75	73·0	PdZ. 1·7	7·0	2·5	— •
29	8·4	5·0	6·80	**26·98**	3·22	88·7	W. 0·7	10·0	3·5	0·86 ⁝
30	12·8	5·8	8·97	28·88	**3·46**	79·7	PdZ. 1·3	9·7	7·0	0·58 ↕ ⁝
Średnie mies.			+ 5°09	329‴35	2‴42	78·1	ZpnZ. 1·7	6·6	5·59	Sum. = 11‴31

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 1 o godź. 9 r. był . 332‴70.
Najniższy „ „ „ „ 23 o godź. 5 r. był . 326‴33.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . 6‴37.

Największe dzienne pole odmian term. dnia 22 było 14°1.
Najmniejsze „ „ „ „ dnia 10 „ 2°3.
Średnie „ „ „ „ . . . . . 7°5.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 3·9, PnW. = 18·3, W. = 20·6, PdW. = 2·8, Pd. = 5·6, PdZ. = 15·5, Z. = 25·5, PnZ. = 7·8.

Stósunek wiatrów w całym miesiącu był Pd. : Pn. = 0·89 : 1. W. : Z. = 1 : 1·22.

Dni pogodnych z chmurami było 13, dészczów 11, śniegów 3, krup 2, mgieł 7, wichrów 3.

Pierwsza burza d. 30.